Nr 128 — Kraków, Środa 7 Czerwca 1911. — Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 8 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Ogłoszenie niezawisłości Albanii.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 czerwca.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" otrzymała dzisiaj następującą depeszę:

Największe plemię Albańczyków Mirydyci katoliccy proklamowali dziś niezawisłość Albanii. Biskup ich, głowa plemienia przychylił się do tego kroku.

Proklamacya Mirydytów oświadcza, że wszyscy Albańczycy powinni chwycić za broń bez różnicy wyznania. Obiecuje ona równe prawa dla wszystkich i wzywa, aby wszyscy Albańczycy stanęli do wspólnej walki przeciw Turkom.

Starcie na granicy turecko-czarnogórskiej.

Cetynia. (T. B.). Turecki posterunek graniczny zastrzelił znowu Czarnogórca na czarnogórskim terenie. Czarnogóra uczyniła ponownie w tej sprawie kroki u Porty, gdyż jest to już drugie naruszenie praw w ciągu kilku dni.

Starcia graniczne.

Paryż. (T. B.). Jak ajencya Havasa donosi z Aten, przyszło na granicy do starcia między żołnierzami greckimi i tureckimi. — Przy wymianie strzałów 4 żołnierzy tureckich zginęło. Na interwencyę oficerów ogień wstrzymano.

Powstańcy atakują.

Cetynia. (Tel. wł.) Sprawdzono, iż powstańcy zaatakowali z całą siłą Alessio. Połączenie telegraficzne między Alessio, Skutari i San Giovani di Medina jest zerwane. 4 czerwca słyszano w stronie Alessio silną kanonadę. Wojska tureckie wyruszyły na pomoc. Rząd czarnogórski wysłał do Antivaro generała Martinowicza, aby przyspieszył zbrojenie się Czarnogóry.

Groźba wojny.

Sofia. (Tel. wł.). Korespondent specyalny „Glas Naroda" telegrafuje: Król Czarnogórski przyjął mnie na posłuchaniu, na którem oświadczył, że wojna z Turcyą jest nieunikniona. Ministrowie są tego samego zdania; ludność cała jest już uzbrojona.

Z chwilą, gdy kolumny tureckie połączą się razem, aby uderzyć na powstańców, wojna między Turcyą a Czarnogórą wybuchnie siłą rzeczy.

Groźby Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" pomieszcza artykuł o stosunku Turcyi do Czarnogóry. W artykule tym stwierdza, że Turcya musi uszanować niezawisłość polityczną i terytoryalną, oraz powagę Czarnogóry, gdyż inaczej rząd rosyjski ujmie się za Czarnogórą.

Zważyć jednak należy, że taka interwencya Rosyi byłaby dla Turcyi bardzo szkodliwą i osłabiłaby jej autorytet. Również system rządów młodotureckich bardzo by na tem ucierpiał.

Powstańcy mają armaty.

Skoplie. (Tel. wł.). Sfery rządowe tureckie są przekonane, że Mirydyci i Molissorzy mają polowe armaty, których im dostarczyła Czarnogóra.

Wyjazd króla czarnogórskiego.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Ztg" donosi z Cetynii, że wobec ponownej bitwy między strażą graniczną turecką a wojskiem czarnogórskiem, — król czarnogórski wyjechał nad granicę.

Turcya się fortyfikuje.

Cetynia. (Tel. wł.) Urzędownie ogłaszają, że koło Jezierskiego Wehu Turcya miała według umowy zburzyć szereg fortów. Forty te Turcya obecnie na gwałt fortyfikuje.

Powstańcy atakują dalej.

Saloniki. (T. B.) Powstańcy zajęli mały fort Lesz, który miał 100 ludzi załogi i zagrażają miejscowościom między Lesz i Skutari. Zostali jednak później po długiej walce i znacznymi stratami odparci.

Saloniki. (T. B.) W Prenicy (obw. Keprili) skonfiskowały władze 42 klg. dynamitu, przeznaczonego do robienia bomb. Znaczną liczbę Bułgarów uwięziono.

Związek państw przeciw Stanom Zjednoczonym.

Londyn. (Tel. wł.) Tygodnik polityczny „Observer" donosi z Nowego Jorku, że przedstawiciele wszystkich rzeczypospolitych środkowo i południowo-amerykańskich mają zebrać się na kongres, celem założenia Związku państw południowo i środkowo amerykańskich pod nazwą **Wielka Boliwia.** Do związku nie przystąpią tylko Brazylia i Argentyna, które jako dosyć duże, potrafią same sobie radzić.

Powodem tego zjednoczenia ma być los rzeczypospolitej Meksykańskiej, która traci swą niezawisłość na rzecz Stanów Zjednoczonych. Postępowanie północnej Ameryki otworzyło państwom południowej i środkowej Ameryki oczy na niebezpieczeństwo, — jakie im grozi ze strony Stanów Zjednoczonych.

Sprawy austro-węgierskie.

Król bułgarski u cesarza.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął dziś w Schönbrunie króla bułgarskiego. Cesarz powitał króla u wejścia do pokoju. Audyencya trwała 20 minut.

Jak już jest teraz pewnem, cesarz wyjeżdża jutro do Lainz, gdzie zamieszka w willi „Hermes". Długość pobytu w Lainz nie jest jeszcze określoną.

Wiedeń. (Tel. wł.) O 11-ej przedpołudniem przyjął cesarz na posłuchaniu króla Ferdynanda bułgarskiego. Audyencya trwała przeszło pół godziny. Król miał na sobie mundur pułku huzarów Nr. 11. Jutro cesarz wyjeżdża do Lainz do willi „Hermes".

Testament Jana Ortha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według starego ceremoniału otwarto dzisiaj w urzędzie ochmistrza dworu testament Jana Ortha. Właściwie istnieją trzy dokumenty, które wzajemnie w postanowieniach się wykluczają. Ma być wdrożone postępowanie celem ujednostajnienia ich treści.

Wiedeń. (T. B.). Dziś przedpoł. otwarto testament ś. p. Jana Ortha, w obecności osobnej komisyi dworskiej. Właściwego testamentu b. arcyksiążę nie zostawił, tylko różne legaty. Wobec czego w myśl ustawy austryackiej i ustawy domowej habsburskiej otrzymają po $^1/_3$ majątku, po odtrąceniu legatów: 1) książęta toskańscy, 2) arc. Leopold Salwator i Franciszek Salwator, 3) arc. Ludwik Salwator.

Audyencya nowego nuncyusza.

Wiedeń. (T. B) Cesarz jutro o godzinie 1 w południe przyjmie w Schönbrunie nowego nuncyusza stolicy apost. Bavonę na uroczystem posłuchaniu.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 czerwca.

Nowy ambasador austro-węgierski w Petersburgu.

Petersburg. (T. B.) Wczoraj popołudniu car Mikołaj przyjął na uroczystem posłuchaniu nowego ambasadora austro-węgierskiego hr. Thurn-Walsasicz.

O reformę Izby lordów.

Londyn. (Tel. wł.). Po koronacyi króla angielskiego zbierze się wydział lordów zarówno ze strony partyi liberalnej jak i konserwatywnej, który zajmie się ułożeniem takiego planu reformy konstytucyi, że on objął równocześnie racyonalną reformę Izby lordów. Lordowie obawiają się bowiem, że Izba gmin uchwali forsowaną przez radykalną większość reformę prawa własności prywatnej ziemskiej w całej Anglii. Uchwalenie zaś takiej reformy zrujnowałoby dwie trzecie rodzin arystokratycznych angielskich, które najdalej w drugiem pokoleniu zupełnieby zubożały.

Cholera w Wenecyi.

Wenecya. (Tel. wł.) Władze sanitarne i miejskie bronią się bardzo energicznie przeciw wiadomości, jakoby w Wenecyi grasowała cholera. Naczelny fizyk miejski wobec dziennikarzy amerykańskich i angielskich udowodnił statystyką urzędu zdrowia, że w tym roku ilość zachorowań żołądkowych w Wenecyi była znacznie mniejsza niż w latach ubiegłych. Przyczynia się do tego chłodny obecny sezon.

Urzędnik z Gracu, który zapadł na cholerę ponosi sam winę. Ogólnie zaś stan zdrowia w mieście jest dobry.

Cholera w Gracu.

Grac. (T. B.) W niedzielę popołudniu przybył tu referent sanitarny z ramienia ministerstwa spraw wewn. Dr Stadler i oglądał dom izolacyjny, oraz odwiedził chorą Lebingerową, która ma się względnie dobrze.

Cholera we Włoszech.

Praga. (T. B.) Konsulat włoski zaprzecza pogłoskom o wybuchu cholery we Włoszech.

Anarchiści przeciw sułtanowi.

Saloniki. (Tel. wł.) Wśród policyi tureckiej wielkie zaniepokojenie wywołały wiadomości, jakie od kilku dni z różnych stron Europy, głównie z Londynu otrzymuje. — Ostrzeżono ją pod adresem ministeryum spraw wewnętrznych, że wybitni anarchiści ormiańscy, którzy stale mieszkali w Anglii, wyjechali na kontynent. Policya przypuszcza, że chcą oni urządzić zamach na sułtana.

W potwierdzeniu powyższej wiadomości donoszą depesze urzędowe, że w okolicy Salonik znaleziono sporą ilość środków wybuchowych w kilku miejscach.

Małżeństwo córki Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Powszechnie twierdzą, że wbrew zaprzeczeniom córka cesarza Wilhelma poślubi ks. Walii. Zaręczyny są już postanowione i ogłoszone zostaną za 4 lata oficyalnie.

Zaginiony lotnik.

Nicea. (T. B.) Poszukiwania za lotnikiem Bagau pozostały dotąd bez rezultatu. Bagau wiózł wprawdzie z sobą gołębie pocztowe, jednak żaden z tych dotąd nie przyleciał. Przypuszczają, że aeroplan się przewrócił i Bagau nie zdołał już gołębi wypuścić.

Katastrofa tramwajowa.

Saly Bridges (Lancastre). (T. B.) Przy wykolejeniu się tramwaju 40 osób, przeważnie robotników odniosło rany, w tem znaczna liczba ciężkie.

Katastrofa kolejowa.

Konstantynopol. (T. B.) Ubiegłej nocy wykoleił się na linii anatolskiej pociąg towarowy, wskutek uszkodzonego przez wylewy mostu, przyczem lokomotywa i kilka wagonów spadły do wody. Maszynista i palacz zabici, a 3 ludzi rannych.

Wykolejenie pociągu.

Madryt. (T. B.) Koło Linares wykoleił się pociąg pospieszny. 14 osób rannych, — z tych 3 ciężko.

Telegram króla włoskiego.

Paryż. (T. B). Król Wiktor Emanuel włoski wystosował telegram dziękczynny za depeszę, przesłaną przez prezydenta Fallieresa z okazyi odsłonięcia wczorajszego pomnika.

Ugrzążnięcie parowca.

Tokio. (T. B). Parowiec „Riazań" z ros. floty ochotn. ugrzązł niedaleko Nagasaki. Wszyscy podróżni zostali wyratowani.

Z chwili bieżącej

Zlot doraźny sokolstwa w Chrzanowie. W Zielone Święta odbył się doraźny zlot członków „Sokoła" okręgu krakowskiego w Chrzanowie. Wzięło w nim udział około 1000 uczestników. W niedzielę udali się Sokoli marszem na wzgórze pomiędzy Chrzanowem a Trzebinią. Tam podzielono się na trzy kolumny: północną, południową i zachodnią, poczem rozpoczęto ćwiczenia pod naczelnym dowództwem naczelnika „Sokoła" krakowskiego, p. Rucińskiego. Zadaniem kolumny północnej było niedopuszczenie innych kolumn do połączenia się. Po ćwiczeniach ruszyły połączone kolumny częścią do Chrzanowa, częścią do Trzebini, gdzie spożyto obiad polowy.

W drugi dzień świąt odbyła się rano próba ćwiczeń gimnastycznych w Chrzanowie. Po południu nastąpiły ćwiczenia na przystrojonem flagami i zielenią boisku. Wypadły one pod każdym względem udatnie. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała żywo dzielne drużyny, które okazały niezwykłą karność w obydwu dniach zlotu. Na zlot przybyli ze Lwowa jako reprezentanci Związku Towarzystw sokolich, prezes Fischer i p. Wyrzykowski; imieniem prezydyum okręgu krakowskiego p. Dębicki z Bochni i p. Kubalski z Krakowa.

Ruch wyborczy.

Skutki mowy Bilińskiego.

W wczorajszym „Kuryerze Lwowskim" czytamy następujące oświadczenie:

„W swej mowie kandydackiej, wygłoszonej w Rzeszowie, starał się p. Biliński udowodnić „lojalność" swoją wobec p. Głąbińskiego powołaniem się na rzekome odmówienie przyjęcia kompromitujących papierów, dotyczących sprawy wetzlerowskiej, które ofiarował mu „pewien młody człowiek". Ponieważ zarówno dla mnie, jak i dla wszystkich wtajemniczonych w przebieg sprawy wetzlerowskiej, nie ulega najmniejszej kwestyi, że p. Biliński, wspominając o „pewnym młodym człowieku, nie mógł mieć nikogo innego na myśli, jak mnie, przeto zmuszony jestem oświadczyć publicznie, co następuje:

„Nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek zwrócił się do p. Bilińskiego i ofiarował mu wspomniane papiery. Prawdą natomiast jest, że p. Biliński w kwietniu ubiegłego roku zaprosił mnie przez p. Stapińskiego na konferencyę do ministerstwa skarbu. Konferencyę tę, która trwała blisko godzinę, rozpoczął p. Biliński oświadczeniem, że jako minister z łatwo zrozumiałych powodów nie może brać czynnego udziału w kampanii przeciw p. Głąbińskiemu, podjętej przez p. Stapińskiego na tle sprawy wetzlerowskiej, lecz musi to w zupełności pozostawić p. Stapińskiemu. Dowiedziawszy się atoli od p. Stapińskiego, że waham się wydać znajdujące się w posiadaniu mojem „dossier wetzlerowskie", zaprosił mnie do siebie, aby mnie przekonać, że utrącenie p. Głąbińskiego leży w interesie kraju. Odnośne wywody p. Bilińskiego zapisałem sobie na wszelkie wypadki tuż po tej konferencyi i podaję je w skróceniu.

„Na wstępie zaznaczył p. Biliński, że wrogie stanowisko p. Głąbińskiego, jako prezesa Koła wobec p. namiestnika Bobrzyńskiego, uniemożliwia wprost polskim członkom gabinetu pozostanie w tymże. Głównie też z tego powodu, on, p. Biliński, widział się zmuszonym zerwać z p. Głąbińskim i przeprosić się z p. Stapińskim. Ponadto przyczynił się do tego i fakt, że Stapiński w przeciwieństwie do wszechpolaka Głąbińskiego stara się o ugodę z Rusinami. Dopóki zaś p. Głąbiński będzie prezesem Koła, dopóty nie może być mowy o ugodzie z Rusinami. Utrącenie Głąbińskiego równałoby się zatem — zbawieniu kraju! W końcu zapewnił mnie p. Biliński z całą stanowczością, że p. Głąbiński starał się u niego niejednokrotnie o powołanie Wetzlera do Izby panów.

„Jedynie i tylko na podstawie tej konferencyi z p. Bilińskim zdecydowałem się wydać „dossier wetzlerowskie", które posiadałem, jako inicyator projektu założenia w Galicyi hodowli bydła na sposób duński, o którego zrealizowanie przez Wetzlera starałem się wraz z ś. p. hr. Dzieduszyckim. — A wydałem „dossier wetzlerowskie p. Breiterowi dopiero wtedy, gdy mnie p. Stapiński zapewnił, że p. Biliński zgadza się na to, aby p. Breiter wywlókł sprawę wetzlerowską przed forum Izby posłów! Mogę w każdej chwili udowodnić świadkami, że aż do konferencyi z p. Bilińskim, nie chciałem żadną miarą wydać wogóle „brudnej bielizny wetzlerowskiej".

„Przekonawszy się obecnie, że p. Biliński dla osobistych potrzeb wyborczych uważał za stosowne zdyskredytować mnie przed społeczeństwem naszem, przedstawiwszy mnie w roli, której wobec niego nigdy nie grałem, zmuszony jestem napiętnować publicznie to postępowanie p. Bilińskiego i zażądać sądu obywatelskiego, przed którym udowodnię, że się sprawa w rzeczywistości tak miała, jak ją tu przedstawiłem. Omylił się p. Biliński, sądząc, że dla jego celów osobistych dam sobą pomiatać, — jak pachołkiem!

„Jeżeli pp. Biliński i Stapiński uważali w swoim czasie za konieczne porozumieć się ze mną co do sprawy wetzlerowskiej, to mają obowiązek i teraz odpowiadać osobiście za swój czyn.

„Najlepszym dowodem na to, że p. Stapiński do ostatniej chwili uważał rozbicie endecyi za moją zasługę, a temsamem wydanie przezemnie dossier wetzlerowskiego za przysługę wyświadczoną jemu i p. Bilińskiemu jest fakt, że ofiarował mi mandat swego stronnictwa i polecił mnie namiestnikowi,— który mi osobiście przyrzekł, że kandydaturę moją będzie popierał! O tej mojej niedoszłej kandydaturze nie będę się tu teraz rozpisywał. Zachowuję sobie jej wyświetlenie przed sądem obywatelskim, do którego zresztą prosiłem już p. hr. Stanisława Tarnowskiego, niestety daremnie, gdyż pan hrabia odpowiedział mi listownie, że stojąc zdala od życia politycznego, nie może w sprawę tę się mieszać". *Bernard Scharitt.*

Z okręgu chrzanowskiego.

W uzupełnieniu korespondencyi zamieszczonej w niedzielnym numerze „Głosu Narodu" otrzymujemy jeszcze następujące informacye:

Po okręgowem zebraniu mężów zaufania stronnictwa ludowego zdawała się być sytuacya w okręgu chrzanowskim wyjaśnioną: trzech kandydatów ludowców, mianowicie Dr Smoleń, p. Olas i Dr Stefczyk oświadczyło, że rezygnują z dalszego ubiegania się o mandat; również inni samodzielni kandydaci zaczęli ustępować. Wobec tego zdawało się, że na polu walki pozostanie tylko czterech kandydatów: X. Stojałowski, Dr Wróbel, p. Zarański i socyalista p. Żuławski. Niebawem jednak sytuacya się zmieniła. Dr Smoleń i p. Olas „namyślili się", złamali przyrzeczenie złożone na zjeździe okręgowym ludowców i podtrzymują dalej swoje beznadziejne kandydatury, jak ludzie złośliwi opowiadają, celem uzyskania „odszkodowania". Ponadto wysunęli swoje kandydatury oczywiście beznadziejne, Dr Rybacki z Krakowa i X. Łobczowski z Rudawy.

W ten sposób mamy obecnie w okręgu chrzanowskim ośmiu kandydatów na dwa mandaty poselskie. Przy pierwszem głosowaniu będzie więc wielkie rozbicie głosów, a akt wyborczy pozostanie bez rezultatu. Największą liczbę głosów otrzymają ks. Stojałowski, Dr Wróbel, p. Zarański i p. Żuławski. Inne kandydatury niewątpliwie odpadną.

Najbardziej forsowaną jest kandydatura p. Zarańskiego. Rząd i gwarectwa terorem poprostu jednać chcą zwolenników p. Zarańskiemu, przyczem i „brzęczące argumenty" niemałą odgrywają rolę. Żydowstwo również bardzo gorąco popiera p. Zarańskiego. Cała akcya rządu, Komitetu powiatowego z hr. Wodzickim na czele i żydowstwa zwraca się głównie przeciw kandydaturze ks. Stojałowskiego, którą starają się utrącić. Usiłowania te jednak pozostaną bez rezultatu. Ksiądz Stojałowski pomimo wszystko wybrany zostanie, rząd zaś i komitet wyborczy powiatowy baczyć powinien przedewszystkiem na to, aby nie dopuścić do wyboru socyalisty. To najważniejsze zadanie miarodajnych czynników.

Tarnobrzeg.

Onegdaj odbyło się w pobliskim Tarnobrzegu Chmielowie zgromadzenie wyborcze, zwołane przez zwolenników kandydatury p. Wiącka. Przybyli również X. Stojałowski i prof. Grabski, celem poparcia Wiącka. Kandydat ludowcowo-rządowy hr. Lasocki, przybył również z paczką swych naganiaczy, podobno z zamiarem rozbicia zgromadzenia. Gdy się to nie udało, hr. Lasocki zmuszony był wysłuchać wielu bardzo nieprzyjemnych epitetów od wiecowników. X. Stojałowski zapytywał, czy hr. Lasocki nie wstydzi się kandydować pod egidą takiego „szachraja" politycznego, jakim jest Stapiński? Prof. Grabski zbijał wywody hr. Lasockiego, że „on, tj. hr. Lasocki nie będzie narzędziem Stapińskiego". Szereg włościan Ślęzak, Bis, Chmura, Mastalarczyk, a najdosadniej Jan Ożóg, wykazywali jaką drogą „uczciwą" hr. Lasocki zdobywa mandat. Więc pieniądze, którymi hrabia szafuje hojnie, wódka, piwo, słynna kiełbasa, ponadto presya, jaką wywiera na zależnych ludzi, to środki jakimi do „mandatu zdąża hr. Lasocki.

Na zarzuty te niestety hrabia nie miał odpowiedzi.

Chodzi tu pogłoska, że mają się jeszcze pogodzić tu dwaj najwięksi wrogowie i osobiści nieprzyjaciele, sędzia p. Bochniewicz i hr. Lasocki. Naturalnie p. Bochniewicz za przyrzeczony awans i za odszkodowanie za agitacyę przekaże swych nielicznych zwolenników hr. Lasockiemu.

Naturalnie p. Bochniewicz otrzyma awans i będzie kontent, hr. Lasocki mandat i „wilk będzie syty i baran cały". Takiemi to drogami chodzi sprawiedliwość w polityce.

Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Lwów, dn. 4 czerwca.

Około stukilkudziesięciu członków Zjazdu z całej Galicyi zebrało się już w sobotę wieczorem w restauracyi hotelu Francuskie-

go na koleżeński komers. W niedzielę rano po mszy św. w kościele św. Mikołaja, zebrali się delegaci Kół Tow. w auli uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja. W otwarciu Zjazdu wzięli udział: Rektor Wszechnicy X. Dr Jaszowski, który powitał zgromadzonych imieniem lwowskiej „Almae Matris" i podkreślił łączność pracy profesorów uniwersytetu i szkół średnich; wiceprezydent Epler wyrzekł kilka słów powitania imieniem Lwowa. Przybyli nadto: b. posłowie Dr Buzek i dyr. Tomaszewski, profesorowie uniwersytetu: Kallenbach, Zakrzewski i Mańkowski, prof. techniki Dziwiński, wiceprez. Rady szkolnej kraj. Dembowski, członkowie Rady szkolnej Ciesielski, Majdrowicz, Franke, Zaleski i Jahner, prezes T. S. L. Bandrowski.

Obrady Zjazdu zagaił prezes Tow. prof. Dr Kaz. Twardowski, witając licznie przybyłych delegatów. Tu dodać należy, że jako przedstawiciele krakowskiego Koła Tow. przybyli: Dr Wasung, Gross i Odrzywolski (II. szk. realna), Koch (I. szk. realna) Zaleski (semin. naucz.) i Riess z Podgórza.

Po ogromnie wyczerpującej dyskusyi uchwalono według referatu Dra T. Nachera następujące wnioski Zarządu głównego:

1. Zjazd członków T. N. S. W. wyraża przekonanie, że należy założyć rządowe biblioteki naukowe w większych miastach kraju poza Krakowem i Lwowem.

2. Zjazd poleca Zarządowi głównemu, by poczynił wszelkie starania celem rychłego urzeczywistnienia tego postulatu.

Również po żywej dyskusyi w ciekawej sprawie mundurków szkolnych odrzucono wniosek większości, by mundurki szkolne znieść zupełnie, a uchwalono według referatu Dra Eug. Piaseckiego wniosek mniejszości:

1. Zjazd członków T. N. S. W. wyraża przekonanie, że mundurki szkolne należy zreformować z szczególnem uwzględnieniem wymagań hygieny.

2. Zjazd poleca Zarządowi głównemu, by poczynił w tym kierunku odpowiednie starania.

Nadto uchwalono wniosek nagły, by Zarząd główny starał się o przyspieszenie sankcyi ustawy o 8-klasowych szkołach realnych.

Na niedzielnem wieczornem zebraniu w Kasynie miejskiem urządzono serdeczną owacyę prof. Drowi Twardowskiemu, który oświadczył, że nie będzie już w stanie nadal piastować godności prezesa Tow.

Na przedpołudniowem i popołudniowem zebraniu delegatów Kół Tow. w poniedziałek zajmowano się obszernie sprawozdaniem Zarządu głównego z czynności z r. u. Na wniosek pp. Trojnara i Kistryna jako członków komisyi rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutoryum i wyrażono mu podziękowanie.

Dyrektor gimnazyum w Cieszynie, p. Schmidt, wezwał Koła Tow. do przystępywania na członków założycieli bursy przy gimnazyum w Orłowej, ogromnie potrzebnej wobec ciężkich warunków narodowościowych na zachodnich kresach Galicyi. Prof. Wierzbicki z Tarnowa postawił wniosek by Walne Zgromadzenie udzieliło gorące podziękowanie ustępującemu prezesowi Towarzystwa Drowi Twardowskiemu za jego owocną działalność, co przyjęto długotrwałymi oklaskami. Nadto wystosował profesor Wierzbicki apel do prasy, by — podobnie jak to się stało niedawno w Krakowie z powodu morderstwa ś. p. Sienickiej nie rzucano się lekkomyślnie na stan nauczycielski, a następnie postawił rezolucyę, by w mianowaniu dyrektorów szkół średnich kierowano się jedynie ich kwalifikacyami naukowemi i zaś aby dyrektorami, kierownikami i profesorami w seminaryach nauczycielskich mianowano tylko ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem.

Z kolei przystąpiono do wyborów.

Wybrani zostali:

Przewodniczący Tow. prof. Dr Józef Kallenbach, jako zastępca prof. Jan Jędrzejowski.

Członkowie Zarządu głównego (ze Lwowa) pp.: Bronisław Gebert, Dr Tadeusz Godlewski, Dr Wiktor Osiecki, Dr Eugeniusz Piasecki, Dr Jan Piątek, Dr Kazimierz Twardowski i Dr Konstanty Wojciechowski.

Członkowie komisyi rewizyjnej (ze Lwowa) pp.: Tadeusz Kistryn, Józef Nogaj, Emil Snopek i Józef Trojnar.

Zastępcy członków kom. rewizyjnej (ze Lwowa) pp.: Dr Beno Janowski i Salomon Mandel.

Zastępcy członków Zarządu głównego (ze Lwowa) pp.: Dr Adolf Bednarowski, Antoni Borzemski, Emil Petzold, Wojciech Smolicki, Dr Franciszek Smolka i Jan Szczepański.

Z łona Kół Tow. w kraju wybrano do Zarządu i komisyi rewizyjnej pp. Dra Wład. Wasunga (Kraków), Stan. Leonhardta, Gabr. Dubiela (Mielec), Henr. Koplę (Sokal), Franc. Zycha (Buczacz), Franc. Chrząstowskiego (Drohobycz), Miecz. Wojkowskiego (Tarnopol) i Dra Kaz. Nittmanna.

Wreszcie według referatu Dra Janellego uchwalono poniższe wnioski.

Zważywszy, że ilość egzaminowanych za stępców nauczycieli nie mających stałej posady, dosięga obecnie cyfry 300;

zważywszy, że obecna ilość klas równorzędnych w szkołach średnich uzasadnia w myśl obowiązujących przepisów utworzenie ponad 200 nadetatowych posad nauczycielskich;

zważywszy wreszcie, że w tegorocznym budżecie ministerstwa wyznań i oświaty wstawiono kredyt tylko na dwie posady nadetatowe:

Walne Zgromadzenie T. N. S. W. ponawia z całym naciskiem swe uchwały powzięte na zeszłorocznem W. Zgromadzeniu, a mianowicie poleca Zarządowi głównemu poczynić energiczne starania:

1. by rząd wydatniej, niż dotąd, pomnażał ilość nadetatowych posad nauczycielskich w gimnazyach w miarę przyrostu sił kwalifikowanych i w myśl obowiązującego przepisu o stosunku tychże posad do ilości klas równorzędnych;

2. by w braku dostatecznej ilości sił kwalifikowanych z pewnej grupy przedmiotów R. S. K. nadawała prowizoryczne nadetatowe posady kandydatom posiadającym kwalifikacye z grup najbardziej pokrewnych, a dla których brak w danym czasie dostatecznej ilości posad systemizowanych;

3. by R. S. K. co roku w miesiącu czerwcu ogłaszała w swym Dzienniku urzędowym oraz w prasie codziennej wykazy wolnych posad nauczycielskich oraz ilości sił kwalifikowanych w każdej grupie przedmiotów.

Pozatem uchwolono w myśl wniosków komisyi rewizyjnej lokować fundusz żelazny Tow. w wydawnictwach Tow. przez zaciąganie zaliczek, z zastrzeżeniem, że z d. 31 grudnia każdego roku stan funduszu żelaznego musi wynosić co najmniej 20.000 K.

Polecono Zarządowi głównemu, aby zbierać skrupulatnie dane statystyczne co do stanu moralności naszej młodzieży szkolnej, aby pedagogiczno - dydaktycznymi kwestyonaryuszami ożywić pracę naukowo-wychowawczą Kół, ewentualnie o polecenie opracowania takich kwestyonaryuszy odpowiedniej komisyi, a to celem zbierania danych statystycznych co do zjawisk natury pedagogicznej.

Polecono Zarządowi zaproszenie na przyszły Zjazd jako gości ciała pedagogicznego z Królestwa Polskiego. Dalej uchwalono z całym naciskiem ponowić żądanie o usunięcie nauki języka niemieckiego ze szkoły ludowej.

W końcu uchwalono rezolucye w sprawie ulg kolejowych, podróży naukowych i inne.

Na tem Zjazd zamknięto.

Al. Ant. W.

Zmniejszenie naszego stanu posiadania w Galicyi.

Przed kilku dniami doniosły dzienniki lwowskie o grożącem niebezpieczeństwie w powiecie dolińskim przez nabycie dóbr Weldziż na rzecz spółki niemieckiej — zasięgnęliśmy w tej sprawie informacyi od naszego korespondenta w Dolinie, jako znawcy tamtejszych stosunków i otrzymaliśmy następującą informacyę:

Dobra Weldziż należą do największych majątków w Galicyi, bo obejmują około 60 tysięcy morgów i stanowią prawie cały powiat doliński — to też posiadanie tych dóbr decyduje o całym charakterze narodowym powiatu. Dotąd posiadała te dobra od lat kilkudziesięciu węgiersko-niemiecka rodzina baronów Popperów, z których ostatni Bertold Popper przez swą lekkomyślność i rozrzutność stracił cały majątek. Wszyscy urzędnicy leśni, ekonomiczni i tartaczni byli Niemcami i hakatyzm rozpierał się w powiecie na dobre.

To też, gdy doszło do wiadomości ogółu, że Prokuratorya Skarbu wdrożyła licytacyę o zaległe podatki, zapanowała radość, że przecież może stosunki się zmienią, że może kraj lub rząd albo ktoś z Polaków dobra te nabędzie i Dolina pozbędzie się niemieckiego charakteru. Nadzieje były tem większe, że ś. p. Andrzej Potocki, ówczesny namiestnik, jako dobry patryota, rozumiał ważność tego posterunku, a nie wierząc, by ktokolwiek z Polaków był w stanie nabyć majątek leśny tak wyniszczony do którego przez całe lata dokładać trzeba — dążył do zakupna dóbr Weldzirz na rzecz kraju lub rządu

Sprawa ta jednak dzisiaj upadła i do licytacyi odbytej przed kilku dniami stanęła tylko spółka spekulantów niemieckich pod egidą Anglo-Austryackiego Banku w Wiedniu i jego dyrektora Morawetza a imieniem tej spółki występował znowu węgierski baron Gredel, właściciel Skolego, gdzie również nie ujrzy urzędnika Polaka, lecz samych żydów i Niemców. Z Polaków stanął do licytacyi tylko jedyny ks Kazimierz Lubomirski. Dlaczego nikt więcej z polskiej arystokracyi nie stanął, nie wiadomo, czy z tego powodu, że nie zrozumieli ważności sprawy pod względem narodowym lub zrozumieć nie chcieli czy też dlatego, że edykt za późno, bo dopiero w maju, ogłoszonym został i wprost nie było czasu na przestudyowanie majątku i przygotowanie wadyum, które około 90.000 koron wynosiło.

Przy licytacyi sprawa przedstawiała się bardzo ciężko pod względem zoryentowania się co do wartości tegoż majątku, gdyż jakby z umysłu i dla zbałamucenia oferentów wyjęto z pod licytacyi dom mieszkalny, wszystkie tartaki, domy robotnicze, kolejkę i t d. a objęto oszacowanie tylko same lasy tak, że kupujący musiał się z tem liczyć, że dopiero później można będzie z trudem i na ponownej licytacyi przedmioty te niezbędne do prowadzenia gospodarstwa leśnego nabywać. Egzekucya zatem i oszacowanie przedstawiały się już na pierwszy rzut oka jako nieważne i niedokładne tembardziej, że jedna komisya szacunkowa oceniła lasy te na kwotę 4,000.000 K, a druga na 8,000.000 K. Licytacya zakończyła się, jak to z góry przewidzieć było można, wobec tych wszystkich, niejasności, przybiciem targu na rzecz współki niemieckiej za kwotę 6.500.000 K.

Po licytacyi jednak ze wszystkich stron posypały się zarzuty przeciw nieważnemu prowadzeniu oszacowania i nieważnie prowadzonemu postępowaniu licytacyjnemu, a sprawa obecnie rozstrzygniętą zostanie przez sąd wyższy we Lwowie.

Miejmy nadzieję, że wskutek poruszenia tej sprawy i wykazania jej ważności pod względem narodowym do ponownej licytacyi, wyznaczyć się mającej w razie uchylenia obecnej nieważnej, stanie więcej Polaków i nie dopuszczą, by taki wielki szmat ziemi polskiej i to jeszcze w tak ważnym punkcie, przeszedł w ręce niemieckie a może zresztą i sam Anglo-austr. Bank zrozumie, że wykupywanie majątków na naszą szkodę nie leży ani w interesie powagi tego Banku, ani nie opiera się na jego statutach i wytłumaczy swej spółce, że w takiej robocie maczać rąk mu nie wypada.

Jubileusz zasłużonego pedagoga.

Profesor V gimnazyum w Krakowie, Józef Przybylski, dzielny nauczyciel, znakomity wychowawca, energiczny pracownik w towarzystwach, mających na celu opiekę i dobro młodzieży (np. skarbnik Tow. kolonij wakacyjnych), obchodził 30 maja b. r. jubileusz 30 lat zawodowej pracy.

Grono nauczycielskie, które miłością i czcią otacza swego seniora, urządziło Mu uroczystą, chociaż cichą, rodzinną manifestacyę w murach szkolnych.

W tym dniu na pauzie o 9 tej godzinie w gabinecie przyrodniczym dyrektor J. Winkowski w otoczeniu profesorów w serdecznych i podniosłych słowach wyraził Jubilatowi gratulacye

Następnie uczeń kl. VIII. Błonarowicz złożył hołd zasłudze trzydziestoletniej niezmordowanej pracy Jubilata.

Na zakończenie falanga młodzieży, wypełniająca korytarze i schody, wzniosła gromki okrzyk „nasz ukochany profesor niech żyje!"

Wieczorem w salach hotelu Pollera grono profesorów z dyrektorem podejmowało Jubilata ucztą, w czasie której liczni mowcy począwszy od dyrektora Winkowskiego prozą i wierszem wielbili czcigodnego współpracownika, kochanego i zacnego kolegę seniora. Wyrazem tonu i uczuć, panujących na zebraniu, niechaj będzie improwizacya X. Mateusza Jeża:

Przezacny Panie Seniorze, aczkolwiek w dzisiejszej porze nie jest w modzie czcić zasługi, wiek szanować, płacić długi, — My tu wyjątek robimy. Twój wiek i zasługi czcimy i dług przyjaźni płacimy Lat trzydzieści nauczałeś, pokolenia wychowałeś szczerze, nie jesteś dziś przy orderze. Jednak, jeśli mam być szczery, masz i Ty swoje ordery; Orderem, co Cię ozłaca, Jest Twój charakter i praca, cześć, miłość i zaufanie obywatelskie uznanie. I tu wielka łaska Boga, że nie masz w tem gronie wroga, coby Twoją pracę psował, lub spiski na ciebie knował; i to, żeś choć niby stary, zawsze czerstwy, zawsze jary, Niechże Ci zacny Seniorze, nasza perło i nasz wzorze, życie dalsze błogo leci, miej dużo pociechy z dzieci; żyj i działaj, co się zowie, i w Podgórzu i w Krakowie.

Wzruszony do łez Jubilat, wspomniawszy w dłuższej przemowie o ważniejszych momentach, bardzo ciekawych z 30 lat swego zawodu, dziękował gorąco za objawy serdeczności i życzył, aby wszyscy po 30 latach pracy przeżywali tak podniosłe chwili, jak on przeżywa i odczuwa teraz. *fg.*

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 35 zachód przypada o godz. 7 minut 42; długość dnia godzin 16 minut 07

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Norberta biskupa, pojutrze we środę Such. Roberta.

Kraków, dnia 6 czerwca.

Zakończenie sezonu w teatrze miejskim. W ubiegły piątek zamknął teatr krakowski podwoje „Weselem" Wyspiańskiego. W ostatniem tem przedstawieniu po raz ostatni występowały panie: Barwińska, zaangażowana do teatru lwowskiego i Arkawin, zaangażowa do Warszawy, po raz pierwszy ukazała się na scenie p. Woyniewiczówna, uczenica szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego w roli Panny Młodej. Trudna ta rola znalazła w osobie p. Woyniewicz zupełnie godną przedstawicielkę, która umiała postaci tej nadać wiele wdzięku i szczerości akcentu i wykazując dobre wyszkolenie i duży talent.

Jak się dowiadujemy, p. Woyniewicz zaangażowaną została w poczet artystów sceny miejskiej.

Zaznaczyć musimy, że występ p. Woyniewicz był pięknem świadectwem pracy pedagogicznej dla dyrektora szkoły dramatycznej p. Gabryelskiego, z pod którego kierownictwa jeszcze z czasów prowadzenia przez niego teatru ludowego wyszły pierwszorzędne talenty. Do tych na tutejszej scenie należą p. Józef Węgrzy i Edmund Weihert.

Również pomyślnie zakończoną została sprawa angażowania personalu teatralnego. W ostatnich dniach prawie wszyscy artyści, którzy wstrzymywali się z podpisaniem kontraktów, podpisali je w dyrekcyi. Tem samem grożące nam rozbicie zespołu sceny krakowskiej szczęśliwie zostało uchylone.

Posiedzenie naukowe krakowskiego Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę, dnia 7 b. m., o godzinie 6 wieczorem w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) Dr Radliński: Przedstawienie chorych z Kliniki chirurgicznej. 2) Dr Kostrzewski: Odczyn Freund Kaminera (serodyagnostyka raka). 3) Dr. Weber: Dziegieć z węgla kamiennego w leczeniu chorób skórnych.

Towarzystwo im. Piotra Skargi uzupełniło na ostatniem Walnem Zgromadzeniu swój Zarząd. Członkami Zarządu głównego na rok 1911 będą pp.: Ambroziewiczowa Antonina, hr. Badeni St, Henryk. Dr Chomrański Euzebiusz, Czuruk Bolesław, prof. Dr Dębiński Bronisław, Koniuszewski Kazimierz, Konopka Adam, Lam Stanisław, Langie Tadeusz, Longschampa Wincenta, Lubieniecki Kazimierz, hr. Łubieński Tadeusz, Magdówna Marya, Dr Pec Władysław, X. Pechnik Aleksander, Piątkowski Mieczysław, Przetocka Celina, Dr Przygodzki Janusz, Sahanek Karol, Siwak Michał, Skrochowski Feliks, Słonecki Franciszek, Dr Socha Jan, X. Sopuch Stanisław, Sulimirski Zygmunt, Szawłowska Aniela, Prof. Dr Thullie Maksymilian, Urbański Juliusz, Zajączkowski Henryk, Zaleska Saryusz Krystyna.

Rada nadzorcza: Prof. Dr Kallenbach, Józef Krzyżanowski Maryan, Lewicki Bolesław, Starowiejska Amalia, książe Sapieha Paweł.

Sąd rozjemczy: Baranowski Bolesław, Dr Dylewski Jan, Minnicki Władysław, prof. Dr Halban Alfred, Wisłocki Stanisław.

Z Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie. Posiedzenie miesięczne Tow. odbędzie się dnia 7 czerwca o godz. 6 w sali chem. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na porządku dziennym wykład p. Gabryla, kierownika Glinki pod tytułem: „Szkółki jako czynnik rozwoju sadownictwa".

Kurs dendrologii organizowany co rok przez Tow. ogrodn. krak. rozpocznie się we czwartek dn. 8 b. m. o godz. 9 rano w Zakładzie Tow.

A. SIGDWICK.

NA ŁONIE RODZINY.

5 (POWIEŚĆ).

W chwili jednak, gdy Michał zatrzymał się przed bramą wchodową, skrzypek zmienił nagle ton i przeszedł w jakąś skoczną muzykę taneczną. Po chwili wspólnik domu Washingham obaczył ze grozą, że siostry jego które siedziały dotąd przykładnie na ławeczce pod lipą podniosły się z miejsca, a ująwszy koniuszkami palców, treny swych batystowych sukien, kołysać się zaczęły rytmicznie w takt muzyki Demińskiego, przechodzącej w coraz to szybsze tempo.

Na ten widok, zainteresowanie widzów podnosiło się tembardziej, że Demiński pokrzykiwał dodając sobie animuszu, a Bob porwany uniesieniem, puścił się w pląsy na nogach i rękach.

Michał zadzwonił energicznie do bramy, a jednocześnie ukazał zgromadzonym widzom twarz tak rozwścieczoną, że znikli w oka mgnieniu, aż policyant widząc rozproszone zbiegowisko, oddalił się swoim ciężkim krokiem. Widząc wchodzącego brata Klotylda i Selma zaniechały na chwilę swych popisów i stanęły zadyszane. Oczy miały błyszczące i twarze mocno zarumienione. Demiński tylko nie zauważył wchodzącego i spacerował dalej po ogrodzie wywijając smyczkiem. Ubrany był w ciemny tużurek i kraciaste spodnie. Na szyi miał czerwony krawat związany w fantastyczny węzeł, długie jasne włosy opadały mu w puklach na czoło i ramiona. Pomimo swego słowiańskiego nazwiska, Demiński był Niemcem i posiadał niezaprzeczenie piękny talent muzyczny. Klotylda zapoznała go z bratem.

— Mikołaju! — rzekła — kładąc mu poufale rękę na ramieniu.

— Oto mój brat Michał, który świeżo powrócił z Indyi.

Michale, to Mikołaj Demiński, artysta muzyk i korespondent pism niemieckich w Londynie.

Demiński zatrzymał się i złożył Michałowi niski nawpół ironiczny ukłon. Wraz z nim zatrzymał się i Bob, który towarzyszył mu dotąd nieodstępnie, podrygując i wygwizdując graną przez niego melodyę. Gdzie matka? — spytał Michał — wymieniwszy kilka zdawkowych grzeczności ze swym nowym znajomym.

— Przyprawia sałatę w jadalnym pokoju.

Michał znalazł istotnie matkę przy tem zajęciu. Pani Sewerynowa zwróciła do syna stroskaną twarz.

— Wyobraź sobie mój drogi, nie mogłam dostać estragonowego octu do sałaty, a Demiński nie używa innego.

— Więc niech się dziś obejdzie bez sałaty.

— Dlaczego? — zdziwiła się pani Sewerynowa, przecież to Klotylda funduje dzisiejsze przyjęcie, a jej bardzo zależy na Demińskim.

— Mnie zaś zależałoby bardzo na tem, aby Selma i Klotylda zaniechały swych baletniczych występów w ogrodzie.

— Pewno ci niemiło, że patrzą na nie z ulicy, a czy dużo tam ludzi stoi?

— Ależ to niedziela matko.

— Wiem o tem — odparła pani Sewerynowa, która odczuła wyrzut w głosie syna. — Ale podzielam pod tym względem zdanie Demińskiego, że słuchanie muzyki Brahmsa podnosi ducha daleko więcej, od przesiadywania po ogródkach i piwiarniach, jak to robią Anglicy. Ale może ci się nie podoba, że stół jest zastawiony w ogrodzie.

— Niech już tak będzie na dziś, ale na przyszłość prosiłbym, abyśmy mogli jadać w pokoju przynajmniej w niedzielę.

Gdy powrócił do ogrodu, Klotylda spytała go czy nie wie gdzie się zawieruszyła Zosia? Michał odpowiedział poważnie, że matka zajęta jest przyprawianiem sałaty.

— Cóż kiedy nie mogliśmy dostać estragonowego octu — zawołała Klotylda. — Posyłałam wczoraj do Wilsona, ale ten impertynent powiedział Henryce, że nie da nam nic, nawet za gotówkę, dopóki Zosia nie popłaci dawnych rachunków.

— Burżuazya jest zawsze nieużyta — zauważył Demiński. — I cóż byś pan zrobił takiemu człowiekowi, panie Seweryn?

— Zapłaciłbym mu jego rachunek — odparł Michał, który stwierdził w tej chwili, że rodzina jego nie ukrywa swych kłopotów finansowych przed Demińskim i że siostry jego mimo swego roztargnienia, umieją pamiętać o gustach i upodobaniach tego cudzoziemca. Wreszcie Kamilla i pani Sewerynowa ukazały się, niosąc dwa półmiski z sałatą, co stało się hasłem do rozpoczęcia kolacyi. Towarzystwo zasiadło do stołu, który był dziś staranniej nakryty czystym obrusem i przyozdobiony kwiatami. Na prośbę matki Michał zajął się pokrajaniem kurcząt, a wywiązał się z tej czynności z biegłością, która wywołała głośne zachwyty Demińskiego.

— Zamieniliśmy się na miejsca — rzekł żywo skrzypek do Klotyldy. Rozumny człowiek korzysta z każdej sposobności nauczenia się czegoś, a wasz brat, który jest — jak się zdaje typowym okazem gentlemena angielskiego, pokrajał to pieczyste prawdziwie po mistrzowsku.

— Panie łaskawy! niech mi pan da parę lekcyj — wołał z zapałem — i nie zważając na słowa Michała, który zauważył, że zapas pokrajanych kurcząt jest na razie dostateczny, przysunął do siebie półmisek i zaczął niszczyć formalnie pieczyste, szarpiąc je w najniezgrabniejszy sposób.

Bob siedzący naprzeciw, natrząsał się z jego niezręczności, ale Niemiec nie wiele sobie z tego robił i puszczał się na swój ulubiony temat o sprawach społecznych i narodowych. Mówił żywo i z ogniem, a Michał, który słuchał go z początku z pogardą, dał się nieznacznie wciągnąć w dysputę.

Gdy zaś Demiński zaatakował silnie postępowanie rządu angielskiego w Indyach i puścił się na krytykę prawodawstwa angielskiego, o którem nie miał zresztą najmniejszego pojęcia, Michał widział się zmuszonym do zbijania jego argumentów, cytował fakty i cyfry, mówił rzeczy ciekawe i rozumne, czerpiąc z zasobu zebranych wiadomości, o których zapomniał prawie, nie potrzebując posiłkować się niemi w życiu codziennem.

Siostry jego wmięszały się także do rozmowy, — wypowiedziano wiele niedorzeczności, ale rozmowa ta nie była pustą ani banalną

Demiński mówił nadzwyczaj płynnie, a mimo że rozumowania jego były często bez związku, miewał ciekawe błyski myśli.

Podano wreszcie szampana, a wtedy dopiero skrzypek uczuł się w swoim żywiole. Powstał, a wznosząc kieliszek do góry, — wzniósł toast na cześć pięknej swej przyjaciółki Klotyldy. Mówił o jej oczach mieniących się, jak wody jeziora, które są oknami jej pięknej duszy, a następnie ofiarował jej sonet, napisany na jej cześć, którego treść śmiało-erotyczna zachmurzyła piękne czoło Selmy. Była widocznie zazdrosną o siostrę. Klotylda przeciwnie była zachwyconą.

— A ty Michale! — zawołała — czy nie powiesz nic na moją cześć.

— Owszem, owszem! wnoszę z całego serca zdrowie twoje i twego męża Tomasza Erew.

— Brawo! brawo! zawtórowała mu Selma i stuknęła się z nim kieliszkiem. Resztę wieczoru spędzono na muzyce i śpiewie

W kilka dni potem Michał wchodził na na salony pana Washingwam. U progu powitała go uprzejmie, ale krótko, gospodyni domu, następnie Beatryce przedstawiła go wszystkim młodym paniom i pannom. Michał, który lubił taniec, spędził wieczór bardzo przyjemnie. Tańcząc z wielu nowo poznanemi paniami, zamienił z każdą z nich kilka słów, przyczem doznał dziwnie jasnego wrażenia, że wszystkie te panie i panny podobne są do Beatrice i Klary Washingham. — Podobieństwo to ujawniało się w mowie, stroju, wygłaszanych poglądach. Dzieliły się też podobnie, jak panny Washingham na dwa typy inteligentnych panien i naiwnych, ale dobrze ułożonych dziewczątek. Indywidualność ich była zatarta wychowaniem, a może też nie posiadały jej wcale. Gdy zabawa była już w pełnym rozwoju, przybyła jeszcze jedna spóźniona para gości. Byli to państwo Saint Erth.

W chwili ich wejścia, Michał znajdował się obok starszej panny Washingham.

— Patrz pan, to państwo Saint Erth — rzekła Beatrice - Michał spojrzał we wskazanym kierunku i ujrzał człowieka o twarzy ironicznej i złośliwych, małych oczach, podobnych do oczu krokodyla. Prowadził on pod rękę młodą kobietę, drobną prawie, filigranową, ale bardzo wytworną.

— Czy mam pana przedstawić państwu Saint Erth? — spytała Beatrice. Biedna Magdalena lubi niezmiernie taniec, tymczasem mąż jej przyprowadził ją umyślnie tak późno, aby nie znalazła tancerzy — to zupełnie w jego rodzaju.

— Istotnie to nie bardzo uprzejmie z jego strony.

— Bo też to wstrętny egoista — rzekła panna Washingham. — Korzystając z krótkiej przerwy w tańcach, Beatrice powiodła swego towarzysza do państwa Saint Erth. Michał usłyszał, jak mąż zalecał żonie, aby się nie ruszała z miejsca, podczas, gdy on pójdzie do bufetu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Glinka“ w Prądniku Czerwonym pod kierownictwem p. instr. Klusa. Zapisywać się na kurs można codziennie (z wyjątkiem świąt) w kancelaryi Tow. Ogrodn. ul. Gołębia 18 od godziny 6–8 wiecz. Wpisowe wynosi 1 koronę. Słuchacze kursów wieczor. Tow. mają wstęp wolny.

Z Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. (W sprawie korepetytorów) Ofiarnością społeczeństwa polskiego, pracą usilną młodzieży akademickiej od lat 45 istnieje w Krakowie „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego“. O pracy naszej wśród kolegów, o jakości i ilości niesionej im pomocy materyalnej świadczą corocznie wydawane sprawozdania. Chcąc przynajmniej w małej części spłacić dług wdzięczności, zaciągnięty względem społeczeństwa naszego, utworzyliśmy w łonie naszego Towarzystwa „Komisyę informacyjną“, mającą na celu przychodzić w pomoc Szan. P. T. Publiczności w wyszukiwaniu zdolnych korepetytorów i guwernerów. Czynimy to bezinteresownie. Z drugiej strony chcemy tą drogą przyjść niezamożnym Kolegom z pomocą. Mając do rozporządzenia wybitny zastęp fachowych sił z pośród Kolegów-akademików, jesteśmy w możności zadowolić wszelkie życzenia w tym kierunku. Dostarczamy specyalistów do każdego przedmiotu, obsadzamy lekcye zgłoszone do nas, guwernerki, zajęcia biurowe i t. d. Na wszelkie zapytania w tym kierunku odpowiadamy odwrotnie.

Adres: Komisya informacyjna, dom akademicki, Kraków, ul. Jabłonowskich l. 10.

Z wystawy „Niezależnych“. Na zmienioną częściowo wystawę „Niezależnych“ nadesłali swe dzieła: prof. Axentowicz (3 pastele), Blaszke Ignacy, Fleiszman Stanisław, Hoffmann Vlastimil, Karszniewicz Jerzy, Kowalski Leon, Małachowski Soter, Mienówna Klementyna, Misky Ludwik, Nowotnowa Wanda, Podgórski Stanisław, Podlewska Marya, Pronaszko Andrzej, Raszka Jan, Rzegociński Witold, Skrochowska Łucya, Steinhilberówna Ota, Stroynowski Leonard, Widzinowski Wincenty, Zarzycki Wiesław, Żarnecki Stanisław, Żelechowski Kasper.

Obraz artysty-malarza W. Zarzyckiego, przeznaczony jako drugie premium na bilet Nr 400, wygrał p. Mieczysław Szwejkowski.

Na wystawie „Niezależnych“ sprzedano dotąd ogółem 16 obrazów.

Popis szkoły śpiewu prof. St. Bursy, znanego śpiewaka estradowego, zapowiedziany na środę (7 bm.) w sali Starego Teatru, zainteresował śpiewackie sfery Krakowa, ile, że niektóre z uczenic sympatycznego muzyka zyskały już oklaski oraz uznanie z okazyi przygodnych występów. Na interesujący program składają się pieśni, arye operowe, ensemble, oraz popis mięszanego chóru szkolnego. Oto program: 1. a) Sonroglo: „Al tempio“, b) Sołtys: Arya „O mój aniele“, odśpiewa p. Marya Ossolińska. 2. Mayerbeer G.: Arya z opery „Robert dyabeł“, W. Michałowski. 3. a) Greeg E.: „Pieśń solfiegi, b) Cattalani E.: Arya z opery „La Wally“ odśpiewa p. Ira Borowiecka. 4. Verdi G. Duet tercet i kwintet z opery „Bal maskowy“ odśpiewają pani Zofia Gorecka, Tea Garfu, St. Plutyński. J. Skarbek, Michałowski, 2. Grabiński. 5. Offenbach J. Arya lalki z op. „Opowieści Hoffmanna“ p. Tea Garfu. 6. Czajkowski Wł. „Serenada don Juana“ odśpiewa p. St. Plutyński. 7. a) Żeleński: „Zawód“ b) Massenet J. Arya z op. „Manru“ odśpiewa p. Helena Miętkówna. 8. Mikuli K.: a) „W lesie“ b) „Pożegnanie“, odśpiewa chór mięszany.

Bilety na produkcye nabywać można w księgarni T. A. Krzyżanowskiego.

Z teatru w Parku krakowskim. „Synowa ze suteryn“, nowa sztuka St. Turskiego, odniosła tak wielki sukces na scenie, że będzie grywaną codziennie aż do soboty.

Publiczność miejscowa i zamiejscowa przepełniała widownię i po każdym akcie gromkimi oklaskami darzyła autora i artystów.

Na sobotę przysposabia dyrekcya wodewil p. t. „Debiut mojej siostry“.

Teatr letni „Nowości“. Dziś we wtorek 6 b. m. zaczyna gościnne występy trupa „Haleys Royal Juveniles“, trupa składająca się z 20-tu podlotków angielskich. O ogromnem zainteresowaniu świadczy ogromny zakup biletów. Niewielką ilość pozostałych nabywać można w kasie zamawiań (Rynek, Pałac Spiski). Trupa wystąpi nieodwołalnie tylko trzy razy. Trupa ta bawiąc we Lwowie, przez wdzięczność za owacyjne przyjęcie, nauczyła się kilka polskich Krakowiaków, które młode Angielki odśpiewają i w Krakowie.

Wycieczka do Sandomierza. „Straż Polska“, której dalsze wycieczki po ziemiach polskich (do Warszawy, Wilna itd.) tak wielkiem cieszą się uznaniem, postanowiła w ciągu bieżącego lata urządzić kilka wycieczek do miejscowości bliższych. Pierwszą z nich będzie wycieczka do Sandomierza, starożytnego grodu Piastów, który w XIV. i XV. wieku rywalizował z Krakowem, a dziś jeszcze posiada przepiękne z tych czasów zabytki.

Wyjazd z Krakowa nastąpi w nocy dnia 17 b. m., powrót wieczorem dnia następnego (18 b. m.). W drodze powrotnej, uczestnicy wycieczki wstąpią do Tarnobrzegu (pałac i park dzikowski, pomnik Bartosza Głowackiego).

Wkładka w kwocie 20 koron pokryje bilety kolejowe, przewóz przez Wisłę, obiad w Sandomierzu i drobne wydatki. Każdy uczestnik musi posiadać 8-dniową przepustkę. Zgłoszenia z zadatkiem 5 koron przyjmuje się tylko do dnia 12 b. m. (Adres: „Straż Polska“, Kraków, ulica Floryańska l. 1). Osoby posiadające paszport zagraniczny wizowany w konsulacie rosyjskim, będą mogły małym kosztem zrobić z Sandomierza dwudniową prześliczną wycieczkę parostatkiem do Kazimierza i Puław.

Wycieczka do Skały Kmity odbędzie się staraniem I. Grupy Polsk. Związku zawodowego chrześcijańskich robotników — w pierwszą niedzielę po Świętach, tj. 11 czerwca o godz. 1 15 popoł. Bliższych szczegółów udziela Sekretaryat Związku w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37, w godzinach urzędowych.

Dziwne zuchwalstwo. Dnia 3 czerwca o godzinie 8 wieczorem byłem świadkiem awantury wywołanej zuchwalstwem żydowskiem. Około teatru na plantach weszło dziecko żydowskie na ślicznie w tem miejscu urządzone klomby i zaczęło wyrywać z niego kwiaty.

Dozorca plantacyjny Antoni Rajowski, pełniący tam służbę, usunął dziecko z trawnika, od matki zaś jego zażądał nazwiska; nadmieniam, że zachowanie się stróża było zupełnie poprawne.

Na wezwanie to żydówka wszczęła alarm, a na jej krzyk zbiegła się gromada żydów i poczęła czynnie i słownie znieważać stróża plantacyjnego; mąż tej pani przytrzymał mu ręce, a małżonka biła go po twarzy.

Oburzenie publiczności na to zuchwalstwo było ogromne i mało brakowało a rzuconoby się na awanturników, gdyby nie komisarz policyi, urzędujący w tym czasie w teatrze, nie był się wdał w to zajście.

Fakt podany jest ilustracyą arogancyi żydowskiej i nie poszanowania publicznej własności u żydów. *Widz.*

Postrzelony przez kolegę. Wczoraj w nocy, podczas awantury, jaka się wywiązała koło rogatki warszawskiej z powodu pewnej dziewczyny, jeden z uczestników awantury chcąc pomścić się na dziewczynie, wystrzelił do niej z rewolweru i trafił — w nogę... swego kolegę, ślusarza z Krowodrzy, Kazimierza Chmielowskiego. Ranionego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Przejechanie. Sprawca przejechania Feigli Neumann z dwuletniem dzieckiem na skrzyżowaniu ulic Bożego Ciała i Miodowej, o którem pisaliśmy w porannym numerze, został aresztowany. Jest nim 18-letni dorożkarz z Podgórza, Nowak. Stwierdzono, że Nowak był wtedy w stanie podpitym.

Zapalczywy obrońca bud na błoniach. Wczoraj przybijał stróż boiska pozlotowego, Władysław Fornalik deski parkanu siekierą. Z gwałcącego święto naigrawali się chłopcy, którzy przyszli zabawiać się na błonia. Wtedy rozbestwiony stróż rzucił najpierw za chłopcami laską, a później siekierą i zranił w nogę poniżej kostki jednego z chłopców 15 letniego terminatora Władysława Markowskiego. Ranionego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Doliniarz w kościele. Wczoraj aresztowano 46-letniego szewca z Batiatycz, Izydora Prokopina, który w przedsionkach kościoła Maryackiego uprawiał proceder doliniarski.

Za niszczenie krzewów plantacyjnych aresztowano wczoraj 33-letniego Antoniego Dyrsa, znanego na bruku krakowskim włóczęgę.

Włamanie. Do mieszkania p. Paszkowskiego, artysty, zamieszkałego na ul. Siemiradzkiego włamali się wczorajszej nocy 17-letni terminator malarski Ludwik Grzybowski i 18-letni terminator blacharski Zenon Czarnochowski i skradli cały szereg wartościowych przedmiotów. Obu aresztowano i łup odebrano.

Pogoda. Dnia 5-go czerwca termometr doszedł od + 9·1 do + 24·0 C., barometr popołudniu wahał się.

Dnia 6-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 749·2 mm., termometru — 12·1 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa

Hojny dar. Jan bar. Götz Okocimski uznając humanitarną działalność Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ przystąpił do tego Towarzystwa jako członek wieczysty składając w oddziale bocheńskim kwotę 200 koron.

Towarzystwo to obchodzi w bieżącym roku 30-letni jubileusz swego istnienia, a bar. Götz jest dopiero drugim członkiem wieczystym, pierwszym jest Władysław hr. Zamoyski w Zakopanem.

Majątek Towarzystwa „Rodziny“ ulokowany w winkulowanych na rzecz Towarzystwa papierach wartościowych w Banku krajowym wynosił w dniu 31 grudnia 1910 r. kwotę 302.170 kor. 46 hal. Oprócz zapomóg doraźnych rozdzielanych przez Zarządy oddziałowe w sumie kilkunastu tysięcy koron udzieliło Towarzystwo dotąd pomocy materyalnej członkom w ogólnej kwocie 142.629 kor. 26 hal. Członkiem „Rodziny może być każdy, kto skończył 20, a nie przekroczył 50 roku życia, powinien zaś należeć każdy człowiek samoistnie na utrzymanie pracujący, jeżeli nie ma zapewnionej emerytury. Towarzystwo bowiem w stosunku do wpłaconych udziałów wymierza emeryturę członkom, wdowom po nich i dzieciom, daje stypendya kształcącej się młodzi, ryczałt pogrzebowy w kwocie 100 koron, a w ostatnich latach utworzonym został fundusz posagowy wynoszący dziś kwotę 4.345 kor. 99 hal., którego odsetki rozdzielane będą między sieroty po członkach..

Ksiądz ruski w synagodze. Na wiecu syonistycznym, urządzonym 28 maja w synagodze w Podwołoczyskach przez Dra Gottlieba ze Lwowa i Dr Waldmana z Tarnopola, przemawiał gorąco za kandydaturą syonisty Dra Reicha, ks. Sylwester Wojakowski, paroch grecko-katolicki z Bogdanówki, który przyszedł do synagogi w towarzystwie swoich parafian. X. Wojakowski wzywał gorąco zgromadzonych żydów, żeby głosowali na Dra Reicha, a broń Boże — nie na kandydata polskiego, „wroga Rusinów“, za co Rusini poprą przychylnie kandydata syonistów.

Z Zakopanego Zakopane ożywiło się trochę podczas świąt, pociąg turystyczny przywiózł z Krakowa trochę gości, od których ożywiły się ulice. Od wczesnego poranka podążają dorożki i wózki z turystami jużto w stronę Morskiego Oka, już też w stronę Doliny kościeliskiej.

Inna część publiczności siedzi na werandzie w cukierni i podziwia, że „Berge von unten, wie Wirtshäuser von innen“.

Na ogół ruch w Zakopanem dotąd był bardzo mały, klimatyka wykazuje 400 osób dotąd mniej niż w roku zeszłym.

Pomiędzy turystami jest kilkunastu studentów z Mielca z prof. Wolnym, a zapowiedziany jest przyjazd młodzieży gimnazyalnej ze Stanisławowa.

Z uroczystości Maryańskich w Lubzinie. Piszą nam z Lubziny (pow. ropczycki): Ojciec św. Pius X. w encyklice „Ad diem illum laetissimum“, wydanej na początku swego pontyfikatu, wyraził gorące pragnienie, aby ludy katolickie najuroczystszymi obchodami świadczyły swą cześć i miłość ku Matce Bożej. Życzenie Namiestnika Chrystusowego, to dla nas rozkaz, co prawda lekki do spełnienia, bo schodzi się ono z potrzebą naszego serca, wołającego od siebie o wyraz czci i miłości dla Naświętszej Panny

W uroczystości gromnic rozpoczęliśmy z radością starania w celu sprowadzenia z Rzymu kopii obrazu Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy. W maju nadszedł z Rzymu obraz od O. Generała Redemptorystów, wykonany na desce i przez Ojca św poświęcony.

Rozpoczęły się dnia 24 maja uroczystości, nigdy w naszej parafii niezapomniane. Przygotowano wspaniały tron dla obrazu, cały ozdobiony konwaliami i zielenią. Kościół przystrojono żywymi kwiatami. Wieża, z której powiewały chorągwie, ujęła jakby w ramiona, z wieńców uwite imię „Marya“.

Nazajutrz po wspólnej komunii św. dzieci i dorosłych, wyruszyła z kościoła procesya kilkutysięczna ku plebanii, gdzie był obraz z Rzymu.

Uroczysta to była chwila i nader wzruszająca, kiedy kapłani podnieśli tron i odsłonięto obraz Boga-Rodzicy.

Po krótkiej modlitwie i kazaniu, procesya poczęła wracać do kościoła. Tron niesiony przez kapłanów, otoczyły i opasały wieńcem z zieleni biało ubrane dziewczątka. Za niemi uszykowali się młodzieńcy z wieńcem. Ponad morzem głów tysięcy powiewały barwne chorągwie bractw kościelnych i migotały płomienie tysiąca świec.

Wśród śpiewu „Serdeczna Matko“, wniesiono obraz do kościoła, gdzie odbyła się suma przed umieszczonym już w ołtarzu obrazem Najśw. Maryi.

Medaliony z wizerunkiem N. M. P., wybite dla związków parafialnych umyślnie na tę uroczystość, będą drogą pamiątką i będą długo opowiadały i przypominały to najmilsze chwile.

Krokodyl w Łabie. Obok jednej z miejscowości, położonych blisko Uścia, ujrzano płynącego Łabą krokodyla. Zwierzę to uciekło prawdopodobnie z jakiejś menażeryi. Po bliższem zbadaniu okazało się, że krokodyl był martwy.

Dramat miłosny. W Lublinie wywołał poruszenie fakt śmiertelnego poranienia młodej, bo zaledwie 22-letniej panny Chwedkiewiczówny, córki dyrektora 7 klasowej szkoły handlowej przez sekretarza tejże szkoły, p. Mikołaja Szczerbinę.

Głośny ten wypadek wydarzył się dnia 1 b. m. o godzinie 4 popoł. w lesie pod Lublinem, w tak zwanym Starym Gaju, gdzie p. Mikołaj Szczerbina, będąc z p. Chw., oraz jej ojcem, na wycieczce, dwoma strzałami w brzuch ranili śmiertelnie młodą dziewczynę, strzelając do niej z rewolweru prawie *a bont portant*

P. Chwedkiewiczównę przewieziono do rogatki, skąd przeniesiono ją do dorożki i odwieziono do szpitala.

Wezwani lekarze niezwłocznie dokonali operacyi. Stan ranionej groźny. P. Szczerbina zniknął w gęstwie lasu, gdzie miał podobno popełnić samobójstwo.

Walka bandytów z cyganami. Z Częstochowy donoszą: Jedenastu uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na koczujący w lasach rendzińskich pod Radomskiem tabor cyganów.

Bandyci okrążyli dokoła tabor cygański; jedni z bandytów teroryzowali cyganów, a drudzy rabowali kosztowności, których zabrali na sumę około 1300 rubli. Podczas bójki jeden z cyganów poniósł śmierć na miejscu.

Ze świata.

Germanizator w sutannie kapłańskiej. W hakatystycznej wrocławskiej „Schlesische-Zeitung“ zamieszcza znany germanizator X Peja obszerny artykuł w sprawie przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św., przedstawiając konieczność przygotowania ich w języku niemieckim, nazywając przygotowania w języku polskim, t. j. ojczystym dzieci agitacyą wielkopolską. Zapatrywania X. Peji są już zbyt znane i on sam jako jeden z najgorętszych zwolenników hakatyzmu, dlatego też zaznaczymy jedynie pojawienie się nowego jego elaboratu, przechodząc nad nim do porządku dziennego.

Pan Kirdorff a „Ostmarkenverein“. Wielki przemysłowiec niemiecki, a większy jeszcze reakcyonista, p. Kirdorff, przesłał na rzecz „Ostmarkenvereinu“ 1.000 Mk. Równocześnie wyraził ubolewanie, że nie mógł osobiście wziąć udziału w „dniu niemieckim“, a w końcu oddaje się nadziei, że „Ostmarkenverein“ pójdzie nadal bez żadnych wahań i zboczeń po dotychczasowej drodze.

Kiedy rząd odstępuje na każdym kroku od tej drogi, gdzie niemczyzna zdaje się być najbardziej zagrożoną, to jest podwójnie koniecznem, aby wszyscy prawdziwie po niemiecku czujący zszeregowali się i wzmocnili Towarzystwo wedle sił w narzuconej walce“.

Rozwodowy pociąg. Nevada była dotąd Mekką dla nieszczęśliwych małżonków i małżonek, pragnących uzyskać rozwód, z powodu niezgodności charakterów złego pożycia i nieodpowiedniego obchodzenia się. Rozwód można było otrzymać dość łatwo, lecz koniecznym warunkiem uprawniającym do wniesienia skargi rozwodowej, było formalne przemieszkiwanie w Stanie Newada przez pół roku. Prawo to obecnie zostało zmienionem o tyle, że wymaganem będzie od 1 czerwca b. r. rzeczywiste stałe przebywanie w Newadzie przez całe sześć miesięcy, po upływie zaś tego terminu można dopiero wnosić do sądu powództwo rozwodowe.

Ta zmiana prawodawcza wywołała wielkie zaniepokojenie wśród niezgodnych par małżeńskich, to też wiele takich stadeł, pragnących się rozwieść postanowiło udać się do Nevady przed 1 czerwca jeszcze, aby skorzystać z możności wniesienia skargi rozwodowej przed wprowadzeniem nowego przepisu prawnego, zmuszającego do stałego półrocznego pobytu w nudnej miejscowości. Zarząd kolejowy wysłał tedy specyalny „pociąg rozwodowy“ z Nowego Jorku do Reno, stolicy Stanu Nevada, a pasażerowie tego pociągu podróżowali przeważnie pod przybranemi nazwiskami i udawali, że jadą do Nevady w celu korzystania ze świetnych warunków klimatycznych i dla zwiedzania miasta Reno.

Zmarli. Stanisław hr. Tyszkiewicz, uczestnik powstania z r. 1863, urodzony w roku 1834 w Brukselii, zmarł w Weryni dnia 3 b. m. Pogrzeb odbył się w Kolbuszowej dnia 6 b. m.

Z Łada Noskowskich Jadwiga Roch Turowska, żona profesora gimnazyalnego, przeżywszy lat 25.

Stanisław Dzierżykraj Surzyński, rygorozant medycyny, przeżywszy lat 26.

Ludwik Kowalski, nadinżynier kolei państwowej, były radca m. Tarnowa i dyrektor m. Kasy Oszczędności tarnowskiej w 76 roku życia.

Tadeusz Stawowski, uczeń VII. klasy IV. gimnazyum, lat 17.

Zygmunt Łapiński, właściciel apteki, przeżywszy lat 47.

Zygmunt Łabędziński, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 64.

Opera i operetka teatru lwowskiego w Krakowie.

Wtorek. „Madame Butterfly“.
Środa. „Hrabia Luksemburg“.
Czwartek. „Opowieści Hoffmana“.
Piątek. „Krysia leśniczanka“.
Sobota. „Mignon“.

Repertuar teatru w Parku.

Wtorek. „Synowa ze suteryn„.
Środa. „Synowa ze suteryn“.

Z teatru.

Występy lwowskiej opery.

Rozpoczął się zatem sezon operowy, w tym roku wcześniej, niż zwykle. Sympatyczni lwowscy goście urozmaicą letnie wywczasy Krakowa aż do połowy sierpnia. Skład trupy nie wiele się zmienił, a pierwsze przedstawienia potwierdzają tylko wrażenia odniesione w zeszłorocznym sezonie. Rozpoczęto według tradycyi „Halką“, zawsze jeszcze czekającą na inteligentnego reżysera, któryby jej nadał bardziej nowożytny układ. Rolę tytułową śpiewała pani Lewicka, śpiewaczka rozporządzająca pięknym dramatycznym głosem. Offenbachowska „Helena“ nie zawsze miała w pani Miłowskiej klasyczną przedstawicielkę. Rolę Menelausa objął pan Kaden, dawny filar „Momusa“ warszawskiego, którego naturalny humor znalazł w operetce doskonałe zastosowanie. Bohaterami „Carmeny“ byli po dawnemu pp. Lachowska i Łowczyński. „Manewry jesienne“ wypełniły jak zwykle widownię po brzegi, miła ta melodyjna operetka daje szerokie pole do popisu p. Solnickiemu i p. Miłowskiej. P. Blumental, która debiutowała w partyi baronowej, ma głos niewielki ale dźwięczny.

Pierwsze wieczory każą wróżyć lwowskiej trupie pełne powodzenie; szkoda tylko, że jej repertuar jest tak wyłącznie wiedeński.

Ze sportu.

Cracovia — D. T. C, z Pragi 5:0 7:2.

Dwudniowy match „Cracovii“ z niemieckim klubem footballowym z Pragi, potwierdził reputacyę tego klubu, ktorego przewaga nad „Cracovią“, była istotnie przygniatającą. Nie jest to jednak wcale gra klasyczna, ani nawet zupełnie poprawna. Przeciwnie, pragska drużyna atakowała wogóle bardzo brutalnie i bezwzględnie, wyzyskując na każdym kroku swoją fizyczną przewagę. „Cracovia“ także nie okazała wysokiej formy. Odbija się ujemnie na tej drużynie jej ekskluzywny kierunek, narzucony przez wiedeński „Verband“. Nie mając możności spotykać się z klubami czeskimi, które grają metodą angielską — „Cracovia“ kształtuje swoją grę na wzorach wiedeńskich, co jej na dobre wyjść nie może. W ostatnich matchach zawodził tu coraz dotkliwiej napad. „Cracovia“ musi gorliwie wezwać, jeżeli chce utrzymać się na pewnej wysokości.

Ostateczny rezultat 12 do 2 nie daje nawet dokładnego obrazu klęski „Cracovii“, gdyż z dwóch jej bramek jedna była zdobyta niemal przypadkowo, druga z rzutu karnego.

Match footballowy między nowo powstałą drużyną sportową „Warta I.“ a czarnowiejskim „klubem sportowym“ odbył się w pierwsze święto 4 b. m. na błoniach za ul. Długą. Wynik 2:1 na korzyść „Warty I.“.

Lot Paryż-Rzym-Turyn.

Lotnik francuski, Beaumont, który, jak donieśliśmy w depeszach, pierwszy z uczestników lotu Paryż-Turyn, stanął w Rzymie, jest przyjmowany tam owacyjnie.

Osiągnął on także rekord przestrzeni, ponieważ przebył bez wypadku 1465 kilometrów. Beaumont miał do pokonania w tej drodze liczne trudności i niebezpieczeństwa. Kilkakrotnie szalała około niego burza z deszczem, nawet z gradem, a także wylądowanie jego w Rzymie odbyło się wśród burzy i piorunów.

Beaumont nazywa się właściwie Conneau i jest porucznikiem armii francuskiej, lecz jako lotnik, występuje pod pseudonimem.

W drodze do hotelu publiczność na każdym kroku witała go owacyjnie. Raz nawet zmuszony był wysiąść z powozu i wygłosić mowę na cześć braterstwa włosko-francuskiego.

Jak słychać, także papież bardzo się zainteresował jego lotem i gdy mu kardynał Merry del Val oznajmił, że aeroplan Beaumonta już się zbliża, Pius X wyszedł na balkon, aby się przypatrzeć temu niezwykłemu widowisku.

Beaumont przebył drogę z Nizzy do Rzymu, długości przeszło 600 kilometrów, w 6 godzin i 10 minut. Na godzinę zatem przebywał przeszło 100 kilometrów, gdy pociąg ekspresowy do przebycia tej samej drogi potrzebuje blisko 15 godzin.

Organizacyą konkursu lotniczego zajął się dziennik paryski „Le Petit Journal“, oraz komitety w Rzymie i Turynie.

Pierwotnie na miejsce startu, podobnie jak w locie Paryż-Madryt przeznaczono pole manewrów w Issy le Moulineaux. Po tragicznej jednak katastrofie, która się tam wydarzyła, władze bezpieczeństwa nie zgodziły się, by start odbywał się ponownie na tak ciasnym terenie. Wybrano zatem aerodrom Maurycego Farmana w Buc pod Wersalem i tylko reprezentanci sfer urzędowych, organizatorowie lotu i przedstawiciele prasy otrzymali prawo wstępu na teren wzlotów. Wszystkie prowadzące do aerodromu drogi zamknięte były kordonem wojskowym.

Nagrody przeznaczone dla zwycięzców w locie Paryż Rzym-Turyn przenoszą wysokość pół miliona franków. 100.000 fr. rozdzielone być mają między tych z pięciu uczestników lotu, którzy w najkrótszym czasie przebędą dystans pierwszego etapu, t. j. Paryż Nizza. W ten sam sposób rozdzielone będą nagrody dla tych, którzy pierwsi przybędą do Rzymu, względnie do Turynu.

Trzy główne etapy lotu lotu konkursowego są następujące: Paryż-Nicea 856 klm, Nicea-Rzym 600 klm., Rzym-Turyn 820 klm. Razem 2095 klm.

W każdym etapie obowiązującemi są wylądowania w miejscach z góry oznaczonych. I tak w pierwszym: w Dijon, Lyonie i Avignon, w drugim w Genui i Pizzie, w trzecim we Florencyi i Bolonii. Dozwolonem jest jednak uczestnikom lądować także w innych miejscach, gdy to uważać będą za potrzebne.

Z Nicei uczestnicy konkursów mogą kontynuować podróż powietrzną zaraz po przybyciu i oficyalnem zgłoszeniu wylądowania. Do Rzymu dotrzeć mogą nie później, jak 9 czerwca o g. 9 rano. Start do trzeciego i ostatniego etapu nie może się rozpocząć przed 10 czerwca, a do klasyfikacyi ostatecznej dopuszczeni będą tylko ci uczestnicy, którzy do Torynu przybyli przed 9 rano 15 czerwca.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Ludwik Kowalski

b. nadinżynier c. k kolei północnej, b. dyrektor Kasy oszczędności tarnowskiej, Radny m. Tarnowa, prezes Towarzystwa ogrodniczego itd.

przeżywszy lat 76, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 5-go czerwca 1911 r. w Krakowie

W ciężkim smutku pozostała żona i syn zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w środę dnia 7 czerwca o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Łobzowskiej l. 39, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dn. 8 bm. o g. 9 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców.

Zakład pogrzebowy „Pompes funebres“ A. Szafrańskiego w Krakowie ul. Mikołajska l. 16.

†

X. Jan Kanty Duszyński

emeryt. proboszcz z Rajbrota, odzn. Exp. can.

urodzony w r. 1849 w Odrowążu, wyświęcony w r. 1873, po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 5-go czerwca b. r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w środę dnia 7 b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku, poczem nastąpi exportacya wprost na cmentarz.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewni Przewielebne Duchowieństwo i Wiernych.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.



Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg. Kawy Santos Extra cop.		K. 13·20
4·75 kg. „ angielsk. Nr. 2		„ 17·10
4·75 kg. „ „ „ 3		„ 18·50
4·75 kg. „ „ „ 4		„ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY

„UNITAS"

Kraków. ul. Czysta 13. Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

NA WYBORY

PIECZĄTKI kauczukowe z nazwiskiem kandydata wykluczające unieważnienie głosu skreśleń lub dopisków, wykonuje najpr. fabr. piecz. JÓZEFA TRĘBACZA Kraków Rynek L. A-B 46.

Zefiry angielskie

Voile i batysty

francuskie

Na sezon letni. - Na sezon letni.

w ogromnym wyborze.

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Ceny konkurencyjne.

Bryndza majowa

1 faska 5 kg. najlep. owczej bryndzy	K. 7·—
1 „ 5 „ dobrej „ „	K. 6·—
1 „ 5 „ ostrej „ „	K. 4·—
1 paczka 5 „ sera karpackiego	K. 9·—

Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką

Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

Niezrównanej dobroci

Woda kolońska

odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem.

FLAKON 1 KORONĘ.

poleca:

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, (obok apteki).

Zegarmistrz genewski

J. PŁONKA

w Krakowie, Szewska 4.

wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

Sławne z dobroci

CUKRY DESEROWE

Józef SIERMONTOWSKI

Kraków, ul. Bracka.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17.

688 5 1

Książki na nagrody.

- Katalog na żądanie bezpłatnie. -

Chłopiec

mający 15—16 lat, znajdzie praktykę w handlu korzennym i wódek. Wiadomość ul. Stare Wiślna w sklepie Nr. 27. 786 4 1

W klasztorze O. O. Reformatów w Krakowie nabyć można oprawne

Compendium Evangeliorum in Sol. S. S. Corporis Christi et in festo B. V. M. S. S. Rosarii

w cenie po 5 koron prócz przesyłki poczt.

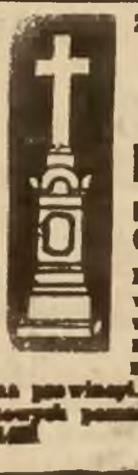
---

150 tysięcy kor.

do ulokowania na pierwszą hipotekę pierwszorzędnej realności w śródmieściu w Krakowie poszukuje Dom handlowy

Józefa Olkusznika

Sławkowska 29 Dom własny. Tel. 1554.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI THEMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 402.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Starszego i młodszego

:: praktykanta ::

przyjmie HANDEL JAKÓBA PIEKŁY w Podgórzu. 795 3 1

Korzystna Lokacya Kapitału

Na pierwszą hipotekę pierwszorzędnej realności w centrum Krakowa poszukuje się do ulokowania zaraz 120 tysięcy kor. na przeciąg lat 5. Zgłoszenia przyjmuje DOM HANDLOWY Józefa OLKUSZNIKA Sławkowska 29. Tel. 1554. — Pośrednictwo wykluczone. 727 6 1

Hipoteczne pożyczki

Na kamienice w Krakowie, Lwowie Warszawie, i t. d. położone w śródmieściu na długie lub krótkie termina z amortyzacyą lub bez amortyzacyi kapitału, Instytucyi zagranicznych.

Przeprowadza

:: „WULKAN" ::

dom handlowy i przemysłowy ul. Pawia. L. 4. w Krakowie. Telef. Nr. 1551.

Wysokości pożyczek do 70% wartości udzielone być mogą **tylko na wielkie realności** — oprocentowanie niskie, pośrednictwo wykluczone. 777 9 1

Pożyczki osobiste

na 4—6% od 200 koron wzwyż, bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 kor. dla osób każdego stanu **szybko i dyskretnie przeprowadza Philipp Feld.** Dom bankowo-giełdowy, Budapest, VII, Rakóczi ut. Nr. 71.

Miejsca gospodyni

na plebanii poszukuje dziewczyna znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem i wiejskiem. Adres: Zofia Oleś, Kamionka via Stróże p. loco. 796 6 1

Mieszkanie do wynajęcia

od I/X 1911 r. przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1 II. piętro, cztery pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych wspólny.

Oglądać można między 12 i 1 oraz 4 i 5 popoł. Oferty przyjmować będzie do d. 20 czerwca b. r. Sekretarz Arcybractwa Miłosierdzia, przy ulicy Siennej Nr. 5 I. piętro, w godzinach urzędowych. 816 3 1

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka 3.10 metrów długości na kompletny garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko

1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof in Brünn.

Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.

Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stale jaknajtańsze ceny.** Scisłe według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 czerwca b. r. otworzyliśmy w tzw. Szarej kamienicy

w Rynku pod l. 6.

tymczasowe wejście od ulicy Siennej 1,

szesnastą z rzędu w Austryi filię światowej firmy

GŁOGOWSKI i SP.

której kierownictwo objął długoletni kierownik naszego oddziału kartotecznego we Lwowie p. inż. Tadeusz Krauss, i polecamy uznane w całym świecie za najlepsze

oryginalne amerykańskie maszyny do pisania

REMINGTON 10 i 11

z pismem widocznem, — samosumujące maszyny do pisania

REMINGTON WAHL

maszyny do sumowania, BURROUGHS, maszyny do rachowania SAXONIA kartoteki, rejestrowniki, garnitury klubowe, kasy ogniotrwałe oraz

oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

jakoto biurka i szafki ze storami, biblioteki składane, fotele obrotowe itp.

Bezpłatna wystawa bez przymusu kupna codzień w godzinach biurowych od 9-tej rano do 7-mej wieczorem.

Polecając się łaskawym względom upraszamy o liczne odwiedziny

Z poważaniem

GŁOGOWSKI i SP.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego **krak., polecone** przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Szczawnickiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: **litową**, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną**, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Rok założenia 1810. Rok założenia 1810.

Najstarsza słowiańska fabryka aparatów kościelnych

JOS. NESKUDLA

OŁOMUNIEC.

Poleca po bajecznie niskich cenach, ręcząc za dobroć. Aparaty kościelne: Baldachimy, sztandary, chorągwie, naczynia do odprawiania mszy św., kielichy w ogniu złocone, monstrancye, cymboria, kandelabry, pająki, lampy stacye krzyżowe i t. p.

Stare aparaty naprawia się doskonale.

Biedniejszym parafiom znaczny opust. 545 20 1

Ceny konkurencyjne do 30% taniej.

Powyższa firma dostarcza długie lata szaty kościelne Naj. M. L. Przewielebnemu Ks. Prałatowi J. Krzemieńskiemu.

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ulica Sławkowska 12. plac WW. Świętych 9 i 10. Planty obok Biskupiego Pałacu.

Żądajcie opłatnie wzorów

ręcznie tkanych web domowych

jak długo zapas starczy.

1 pakiet — 40 m. resztek 3—10 m. długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canafasów, białych web, sortowanych za K. 17·50

zaszczytnie znana tkalnia

Alois Vlcek, Nachod X.

Lodownie pokojowe

maszynki do robienia lodów po cenach konkurencyjnie niskich, poleca

Tom. Górecki Handel żelaza Kraków, Rynek 9.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

PIWO żywieckie i PORTER

poleca firma

Ludwik Lazar.

Opera w lesie

Zoppot

Kąpiele nad Bałtyckiem między lasem i morzem!

Tydzień Sportowy! Parseval V!

Prospekty bezpłatnie wysyła zarząd kąpielowy.

Na mocy Najwyższego zezwolenia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości

28. C. K. LOTERYA PAŃSTWOWA

na powszechne dobroczynne cele wojskowe.

Ta pieniężna Loterya jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera 21.135 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 620.00 Koron.

Główna wygrana wynosi **200.000 Koron.**

Ciągnienie odbędzie się publicznie dnia 22 czerwca 1911 roku.

Cena losu 4 Korony.

Losy nabywać można w Oddziale dla Loteryi państwowych Wiedeń III., Vordere Zollamtstr. 7. w Kollekturach loteryjnych, Trafikach, w Urzędach podatk., pocztow., i kolejowych, w Kantorach wymiany i t. d. Plany gry dla kupujących losy darmo. Losy wysyła się opłacone.

Z c. k. Dyrekcyi Urzędu loteryjnego (Oddział loteryj państw.).

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

Władysława Bogackiego

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.**

W domu wojewodzińskim przy ulicy Krakowskiej Nr. 20 są

piwnice na skład win

Tamże **7 ubikacyi** na I. piętrze. **Restauracya** i urządzenie wykonane będą na życzenie najmującego. — Bliższej wiadomości udziela zarządca domu na II piątrze t-goż domu.

W PORONINIE

jeden lub dwa pokoje do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Wiad. E. W. ul. Jabłonowskich l. 18 I. p. drzwi na lewo. 814 3 1

E. XVII 298/11
6

Zobowiązan Stanisł. Szczerba w Mydlnikach.

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie wierzyciela popier. Alte Raaba odbędzie się dnia **6 lipca 1911 o godzinie 10 przedpołudniem** w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. II, I. piętro ul. św. Jana l. 22 w Krakowie licytacya połowy realności lwh. 23 gm. Mydlniki Stanisława Szczerby własnej składającej się z parcel gruntowych i budynków (dom murowany ze stodołą, stajnia i dom drewniany) Nr. 23.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 3297 K. 90 hal.

C. k. sąd powiat. w Krakowie, Oddz. XVII

Dnia 11 maja 1911. 812 1

Mężczyzna

w sile wieku, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z dłuższą praktyką w składach technicznych, kopalniach, biurach, w prowadzeniu magazynów, obeznany z buchalteryą, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" „Poznańczyk". 836 6 1

Pierwszy podręcznik w polskim języku p. t.

„PIEKARSTWO"

w teoryi i praktyce, obejmujący zbiór fachowych wiadomości, przydatny nie tylko dla P. P. Piekarzy, ale i P. T. Publiczności, wydany starannie przez nauczycieli szkoły piekarskiej w Krakowie, St. Długoszewskiego i J. Horowskiego.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

CENA K. 2·50. 731 4 1

Poszukuje zaraz kilka realności lub parceli

w centrum miasta celem zakupna na rachunek własny. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje DOM HANDLOWY Józefa OLKUSZNIKA Sławkowska 29. (Tel. 1554) Dom własny. 738 6 1

Młodego pomocnika

handlowego przyjmie firma JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Grodzickich 3. 793 2 1

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18 III p. front.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 25.